

● „POD KOGUTEM”
GOSPODA U SPORTOWCÓW

Załącznik do scenariusza zajęć
„Dża-Dża w prasie. Przegląd i źródła”



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

wiepodlega

Opracowanie:

KONCEPT
Kultura

Materiał edukacyjny uzupełnia pokazy
filmu VR „Dża-Dża”.



● Gospoda Pod Kogutem

Z książki Jadwigi Jędrzejowskiej *Urodzona na korcie*

Była to po prostu nocna spelunka zwana karczmą „Pod Kogutem”, ponieważ tam zbierali się przed świtem, jakby w oczekiwaniu koguciego piana zapóźnieni goście, którzy przed powrotem do domu chcieli łyknąć filiżankę żurku, stanowiącą specjalność lokalu.

Właściciel karczmy p. Szajnowicz, który miał wielu przyjaciół wśród sportowców, wyraził zgodę wynajęcia „na procent”. Liczył się z tym, że popularni sportowcy ściągną sporą klientelę. Nawiasem mówiąc siostrzeniec p. Szajnowicza — doskonały pływak, Iwanow-Szajnowicz, jak się okazało po wojnie, przebywał w czasie okupacji w Grecji. Dokonał tam wielu bohaterskich czynów umieszczając miny pod kadłubami statków. Podczas jednej akcji poległ w walce z hitlerowcami.



Pierwsze „skrzypce”, jako najbardziej popularny, grał „Pod Kogutem” oczywiście Janusz Kusociński. Ja z moją siostrą Zosią, Marysią Kwaśniewską i Ignacym Tłoczyńskim staraliśmy się dotrzymać mu kroku. Początkowo gospoda „chwyciła” i szła bardzo dobrze. Odwiedzało ją sporo sportowców nawet starszego pokolenia, liczni kibice oraz przyjaciele sportu. Niektórzy stali się stałymi bywalcami, choć nie każdy mógł sobie codziennie pozwolić na filiżankę kawy. Wpadali też niektórzy sportowcy, aby się pożegnać. To byli ci, którzy postanowili przejść przez Tatry na Węgry i dalej przedrzeć się do Francji, aby wstąpić w szeregi formowanej tam Armii Polskiej.

A w ogóle bywalców można było podzielić na dwie kategorie: na tych „nadzianych”, z dużą forszą i tych lichych, którzy z trudem mogli wysupłać kilka groszy. Właśnie ta druga kategoria była najczęściej bardzo wartościowa, to byli chłopcy, którzy chcieli walczyć i swe życie oddać za wolność. Właśnie oni grupowali się wokół Kusocińskiego, szukając kontaktów. Bo wkrótce zaczęto szeptać, iż Janusz Kusociński rozpoczął szeroką akcję konspiracyjną.



W „Pod Kogutem” można było codziennie przeczytać najświeższą prasę podziemną i wysłuchać najnowszych, często nieprawdziwych i przesadzonych, ale podtrzymujących na duchu, wiadomości. Takim specjalistą od dostarczania wiadomości był Ignasz Tłoczyński, który po zamknięciu gospody nadal pełnił z zapałem rolę „żywej gazety”.

Janusza widywałam codziennie, z licznych z nim rozmów mogłam wyciągnąć wniosek, że był wielkim optymistą. Wierzył, że wojna szybko się zakończy, że potęga hitlerowska jest bluffem i wkrótce zostanie złamana. „Kusy” całą duszą nienawidził hitlerowskich Niemiec, z którymi tak dzielnie walczył w obronie Warszawy. Nie mógł on jednak zrozumieć istoty hitleryzmu. Nie mogło mu się pomieścić w głowie, że Niemcy, którzy ubóstwiali sportowców, a nawet jego — inwalidę zaprosili na igrzyska olimpijskie w Berlinie, mogli teraz zrobić jakąś krzywdę popularnemu zawodnikowi. Nie dostrzegł piętna, jakie wywarł na Niemcach reżim hitlerowski. I zapewne dla tego był zbyt mało ostrożny w robocie konspiracyjnej, do której zgłosił się natychmiast i brał w niej bardzo aktywny udział i jak się po wojnie okazało odnosił w niej poważne sukcesy.



Niestety nie zachowywał dostatecznej czujności. A jako mistrz olimpijski był zbyt dobrze znany, aby gestapo nie zwróciło na niego uwagi. Nietrudno się domyśleć, że gospoda znalazła się wkrótce pod obserwacją agenta gestapo i różnych konfidentów. (...)

Jednym z zadań Janusza było opracowanie rozlokowania w Warszawie i niektórych miejscowościach podwarszawskich oddziałów wojskowych Wehrmachtu oraz ich dowództw, magazynów, fabryk i wytwórni broni. Jednak najbardziej doniosłą akcją było zdobycie listy osób ze świata polskiej nauki i działaczy społecznych, którzy mieli być wkrótce aresztowani. Zapewne „Kusemu” udało się zdobyć ten ważny dokument przy pomocy jakiegoś gestapowca, być może sportowca. Jak to się stało, nigdy zapewne nie uda się wyjaśnić. On jednak nie wiedział, że na jednej z takich list — ludzi, na których zapadł wyrok śmierci — figuruje i jego nazwisko.



Janusz został aresztowany, o ile mnie pamięć nie myli, w dniu 26 marca 1940 roku w nocy w bramie domu, w którym mieszkał, przy ul. Noakowskiego.

Na drugi dzień rano pod gospodę zajechała „buda” i zabrała nas wszystkich pracowników na Szucha. Zostaliśmy tam postawieni twarzami do ściany i kto ośmielił się odwrócić był natychmiast brutalnie kopany lub bity. Na szczęście po zbadaniu wszyscy zostaliśmy wypuszczeni na wolność. Od tego czasu gospoda „Pod Kogutem” przestała istnieć.



● SPORTOWCY PROWADZĄCY GOSPODĘ

- JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
- MARIA KWAŚNIEWSKA
- JANUSZ KUSOCIŃSKI
- IGNACY TŁOCZYŃSKI





Tenisowe mistrzostwa Polski w Katowicach, sierpień 1933 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA

Polska tenisistka. Zdobyła 62 tytuły mistrzyni kraju, ponadto 27 razy triumfowała w międzynarodowych mistrzostwach Polski. Jej przewaga nad krajowymi rywalkami była tak duża, że w 1937 roku związek tenisowy przyznał jej tytuł mistrzyni Polski bez gry. Sławę zdobyła jednak przede wszystkim na kortach światowych. W 1931 debiutowała na Wimbledonie, ale odpadła już w I rundzie. Na tym samym turnieju osiągnęła w 1937 roku finał, co było największym sukcesem w historii polskiego tenisa, aż do 2020 roku. Mówiła potem, że zaledwie sześć piłek dzieliło ją od zwycięstwa.





Międzynarodowy Turniej Tenisa Ziemnego w Queen`s Club w Londynie, 1932 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Była tak popularna, że powstał nawet film „Jadzia” z Jadwigą Smosarską, inspirowany jej karierą. W Anglii i USA nazywano ją „Jed” lub „Ja-Ja”, ze względu na zbyt trudne dla Anglosasów nazwisko.





Jadwiga Jędrzejowska przed warszawską siedzibą IKC, luty 1937 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Na początku okupacji Jędrzejowska – razem z innymi sportowcami – w budynku przy ulicy Jasnej otworzyła gospodę „Pod Kogutem”. Gospoda została zamknięta w 1940 roku z powodu aresztowania Kusocińskiego i częstych odwiedzin Niemców. Potem Jadwiga pracowała w fabryce butów.





Jadwiga Jędrzejowska i król Szwecji Gustav V, 1936 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Kilka razy proponowano jej wyjazd z kraju: ambasada amerykańska, król szwedzki Gustaw V (na zdjęciu Jędrzejowska na korcie z królem Gustawem V, z którym grywała przed wojną na Riwierze Francuskiej), wreszcie Niemcy.

Za każdym razem odmawiała pod pretekstem, że porzuciła już granie w tenisa. Dlatego przez ponad 5 lat nie pojawiała się na korcie.





W drodze do USA na Międzynarodowy Turniej
Tenisa Ziemnego na stacji Waterloo, lipiec 1937 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Po wojnie wyszła za mąż za Alfreda Galerta i przeprowadziła się na Śląsk, do Katowic na Brynów. Grała, wygrywała i trenowała do późnych lat, ale już nigdy nie odzyskała dawnej formy. Bezkonkurencyjna była nadal w kraju.

Jeszcze w 1962 roku została potrójną mistrzynią kraju: w deblu, w singlu i w mikście.

Ale za granicą nie odnosiła już znaczących sukcesów. Zajmowała się trenowaniem innych tenisistek, była aktywną działaczką, ale nie wychowała żadnej następczyni.

Zmarła w 1980 roku w Katowicach.





Maria Kwaśniewska, sierpień 1936 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

MARIA KWAŚNIEWSKA

Polska lekkoatletka, koszykarka, hazenistka, siatkarka. Medalistka olimpijska, działaczka ruchu olimpijskiego.

We wrześniu 1939 roku brała udział w obronie Warszawy. Za męstwo i waleczność została odznaczona Krzyżem Walecznych. Podczas okupacji niemieckiej pracowała w gospodzie sportowej „Karczma pod Kogutem”.





Maria Kwaśniewska na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.
Uroczystość wręczenia medali oszczepniczkom, sierpień 1936 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Apogeum kariery było zdobycie brązowego medalu olimpijskiego w rzucie oszczepem podczas Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku.

Na zdjęciu Kwaśniewska na podium. Jako jedyna nie wyciągnęła ręki w tzw. salucie rzymskim. Ten obraz z dekoracji olimpijskiego konkursu rzutu oszczepem zaintrygował nawet Adolfa Hitlera, zakłopotał Josepha Gebbelsa.





Maria Kwaśniewska, sierpień 1936 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Miała 166 cm wzrostu. Ważyła 65 kg. Oszczep poleciał na 41 m 80 cm. Krążą opowieści o jej rozmowie z Hitlerem: – Taka mała Polka, a tak daleko rzuca – miał powiedzieć w loży honorowej, do której została zaproszona. Podobno odrzekła: – Pan też niewysoki. W 1939 roku wróciła do Polski z Włoch, gdzie trenowała. Uważała bowiem, że w bombardowanej, płonącej Warszawie młodzi, sprawni ludzie są na wagę złota. Trafiała do sanitarki przeciwlotniczej na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Na ramionach nosiła żołnierzy z okopów znad Wisły, jeździła sanitarką („kierowcę zabili, nie było komu jeździć, jeździłam ja”). Dostała za to Krzyż Walecznych.





Maria Kwaśniewska na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, sierpień 1936 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Jej zdjęcie z Fuehrerem uratowało wiele żyć po powstaniu warszawskim w obozie przejściowym DULAG. Tak sportsmenka wspomina ten czas: „Był w tym obozie tzw. barak chorych. Z tego baraku wyprowadzało się ludzi po stu, stu pięćdziesięciu... Pokazywałam przy bramie tę moją fotografię z Hitlerem. Żandarmi traktowali ją jak ausweis. Bili w czapę i przepuszczali mi transport”. Nie wspomina, że groziła jej za to śmierć. Po wojnie aż do końca życia Maria Kwaśniewska była działaczką sportową.





Ignacy Tłoczyński na Międzynarodowym Turnieju Tenisa Ziemnego w Queen`s Club w Londynie, czerwiec 1931 r. Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

IGNACY TŁOCZYŃSKI

Polski tenisista, pięciokrotny mistrz Polski w grze pojedynczej, ćwierćfinalista wielkoszlemowych mistrzostw Francji, reprezentant Polski w Pucharze Davisa.

Zapisał się w pamięci kibiców jako bohater pierwszego zwycięstwa daviscupowego Polski. Wyrazem popularności było 2. miejsce w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego” w 1931 roku, jedynie za lekkoatletą Januszem Kusocińskim.





Wybuch wojny przerwał, ale nie zakończył kariery Tłoczyńskiego. W czasie okupacji grał w tenisa sporadycznie na warszawskich kortach. Polakom bowiem nie wolno było grać.

Ignacy Tłoczyński na korcie.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.





2 Warszawska Dywizja Pancerna. Żołnierze 6. Pułku Pancernego „Dzieci Lwowskich”. Ignacy Tłoczyński (z lewej), lata 1945-1946.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Uczestniczył w powstaniu warszawskim, był ranny, trafił następnie do obozu jenieckiego pod Salzburgiem. Rozegrał tam mimo kontuzji pokazowe spotkanie z francuskim zawodowym trenerem tenisa. Po wyzwoleniu obozu Tłoczyński – razem z innym więzionym tam tenisistą Czesławem Spychałą – dołączył we Włoszech do Korpusu gen. Andersa, a następnie osiadł w Wielkiej Brytanii. W 1946 wziął udział w pierwszej powojennej edycji Wimbledonu, stając się bohaterem konfliktu dyplomatycznego – głośno protestował, kiedy na życzenie polskiej ambasady przy jego nazwisku zdjęto polskie oznaczenie reprezentacyjne.





Janusz Kusociński przekraczający metę jako zwycięzca biegu.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

JANUSZ KUSOCIŃSKI, PSEUDONIM „KUSY”

Polski lekkoatleta, złoty medalista olimpijski z Los Angeles w biegu na 10 000 m, srebrny medalista pierwszych mistrzostw Europy na dystansie 5000 metrów. Wielokrotny mistrz oraz rekordzista Polski w biegach średnich i długich.

W 1939 roku walczył w obronie stolicy, dwukrotnie ranny, został odznaczony Krzyżem Walecznych z rozkazu gen. Rómmla.





Janusz Kusociński, fotografia portretowa, 1935 r.
Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

W czasie okupacji pracował jako kelner w barze „Pod kogutem”, gdzie prowadził działalność konspiracyjną. Był członkiem podziemnej Organizacji Wojskowej „Wilki” (działał pod pseudonimem „Prawdzc”). Zbierał informacje od gestapowców, m.in. o Polakach ze świata kultury, nauki i sztuki przeznaczonych do eksterminacji. Przewoził amunicję, rozwoził ulotki. W marcu 1940 roku został aresztowany przez Gestapo. Uwięziony, początkowo w więzieniu mokotowskim, następnie w siedzibie Gestapo przy al. Szucha. W czasie przesłuchań był torturowany. Nikogo nie wydał. Został rozstrzelany przez Niemców w pobliżu Palmir na obrzeżach Puszczy Kampinowskiej.



● Janusz Kusociński „Pod Kogutem”

Kusociński podobno zachowywał się w lokalu dość brawurowo. Choć obowiązki wykonywał wzorowo, zdawał się zupełnie nie zauważać obecności Niemców. Jak relacjonował Ignacy Tłoczyński: „Kusociński na początku pracował w „Kogucie”, jak my wszyscy zresztą, bardzo sumiennie (zyski dzieliliśmy równo). Po pewnym jednak czasie zaczął przychodzić do gospody nieregularnie [...]. Kiedy jednak już przyszedł, siadał w ostatniej łoży naprzeciwko drzwi frontowych, kładł nogi na stół, wyciągał prasę podziemną i czytał ostatnie wiadomości radiowe. Każda osoba wchodząca do lokalu mogła to zauważyć. Wielokrotnie go ostrzegałem, ale niewiele to pomagało. Postępował nieostrożnie, lekceważył sobie każde niebezpieczeństwo i był bardzo pewny siebie. 28 marca 1940 roku został aresztowany przez Gestapo w bramie domu przy ul. Noakowskiego 16, gdzie mieszkał z mamą i siostrą. Trafił do więzienia na ul. Rakowieckiej. Stamtąd przetransportowano go na Szucha i wreszcie na Pawiak. Podczas trzymiesięcznego śledztwa, mimo okrutnych tortur, Niemcy nie zdołali nic wyciągnąć z Kusocińskiego”.





Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

niepodległa

Opracowanie:

KONCEPT
Kultura

Monika Rejtner
Anna Osiadacz
Anna Piątkowska
Zygmunt Fit

Film „Dża-Dża” sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
Projekt finansowany ze środków budżetu Państwa w ramach obchodów stulecia odzyskania
niepodległości oraz odbudowy polskiej państwowości.